

Czy można poczuć letni klimat w październiku? Bruno Mars udowadnia, że można

Ok, od razu na wstępie powiem, że nie jestem wielkim fanem tego latynoskiego artysty i kompletnie nie znam jego dyskografii, ale to, co słyszę w ostatnich dniach powoduje u mnie ciarki na plecach. Zastanawiałem się, kiedy ktoś ponownie odkryje, że współcześnie można produkować utwory kipiące funkiem i do tego tym funkiem prosto z Kalifornii. Kiedyś prekursorem takich brzmień disco, funky był legendarny Rick James, gwiazda Motown Records, autor takich hitów jak „Super Freak”.

Potem w latach 90-tych podobnych brzmień zaczął używać Dj Quik. Uwielbiałem ten pulsujący bas, piszczałki i bębny oparte na kultowych brzmieniach Rolanda, Bossa, czy innych beat maszyn. W ostatnim czasie Dam Funk odświeżył takie dźwięki, ale nowy singiel Bruno Marsa to czysty, imprezowy majstersztyk i powrót do G-Funku. „24K” - to najnowsze dzieło tego latynoskiego wokalisty, które ma promować jego najświeższy krążek. Ten ma wyjść w listopadzie, ale nie to jest istotne. Istotny jest klimat tego utworu i cała produkcja muzyczna. Nie spodziewałem się, że dziś, w październiku dostanę w ręce taki singiel, który powali mnie z nóg. Bruno Mars wprowadza nas wszystkich w rewelacyjny klimat kalifornijskiego funku, dając przy tym mnóstwo słońca i energii. Przecież, jak wchodzi ze swoją rapowaną zwrotką, to brzmi jak Dj Quik w latach 90-tych. Dla mnie arcydzieło ostatnich tygodni. Koniec i kropka. A kto nie tańczy przy tym, to się nie zna.